

Poësis 1257

Bartoszewski's Walentego Bieszczad
Ludwik ciasto powiatowa morowcy 1624



1617

I

Mos. St. D.

P

MF 1010

POËTAE POLON.

N. 5.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0000263

BEZOAR

Ś też Ludzkich/

CZASV POWIETRZAMOROWE^o

w Roku Páńskim 1624.

Wymorzony/

X Śacnemu Magistratowi Miasta
Wileńskiego/

PRZEZ,

1617 I

WALENTEGO BARTOSZEWSKIE^o

Ofiarowany :

Tenże/ gdy znowu Mor/ oraz y Głód/ w Roku Páń:

1630. na Kráie náše nástąpił/ ná żądanie ludzi ná-

bożnych/ Powtóre z przydatkiem nowym/

Przez niegoż/

ZAPOZWOLENIEM STARSZYCH

wydány.

DOCZYTELNIKA.

CO to są dawa, że ludzkich też Bezoarowy

Kamyczek się wyworzył na żal morowy.

Z zielenich też kamyczek Bezoar powstał.

Który tajemney mocy iawnie skutki dawa.

Wej też ry ten Bezoar ; idź ; doznaś cnoty,

I serca Boskie miękcy, rwie niebieskie ploty.

W WILNIE Roku 1630.

DO ZACNE^o MAGISTRATV
MIASTA, w WIELKIM KSIESTWIE
Litewskim, Stołecznego Wilnā.

Atem/ mnie wielce M. M. Pánowie
tey książce nazwisko/ Bezoar/ ktorego po-
czatek Bádacze rzeczy przyrodzonych/ tak
jedni opisują. Jelen/ za częstym iada-
niem gądzi/ y weżow/ ktore wiatrem nozdrz z lo-
chow wyciąga/ skoro mu w wnetrznościach robá-
stwo sie wyleże/ żeby mu iad onych nie zaszkodził/
wskół do źródnia wod bieży; gdzie/ gdy aż do
nozdrz sie zamoczy/ tzy iego poletku zewnatrz ná
oczy sie wylewáia/ ktore lipkością swa w zrenicza-
nych łacikach ná kształt orzechow łaskowych zra-
stáia/ y w twardość sie obracáia. á gdy w sobie nic
iadu nie czuje/ wyszedłszy z wody otarciem o drze-
wo/ on łamyczeń z oczu ná ziemię ztrząsa. Drudzy:
Sa (práwi) w Persiey y w Indiey niektóre zwie-
rzetá/ ná kształt koz albo ielenic/ z ktorych wnetrz-
ności skrytych/ łamyczka dobywáia/ y Bezoarem
go nazywáia. Jáko chca niech go opisują. Atoli ten
łamyczeń z potężney swey enoty przeciwko wśe-
lákley truciznie/ taka ma od poważnych/ y starych
zdamná Medyków zálete/ że powietrzem moro-
wym zaráżeni/ záżywáiac go z trocha winá skut-
czne

czne wwołnienie iadu odnośa. Bo taki potmoca
sie iego wzbudza/ iż zda sie nieiáko wśytke ciało
rozplywáć/ začym wśytke iad oraz sie wymiáta.
Wtym tedy powśednym požarze morowego po-
wietrza/ ktory powtore miásta/ wśi/ w Kráicach
nášych posmykiem przebiegáiac zaráził/ y Miásta
sie Wileńskiego dorywáiac plaga zátwożył/ tak
że wiele ludzi czuiac sie bydź grzechami zaráżeni/ do
Syná Bożego/ iáko do żywego zdrojá znowu wcie-
kli sie/ y w iego miłosierdziu sie ponurzywszy/ przez
wylanie łez grzechy swe wyznawáia. Utworzy-
ły ztych łez łamyczek też Bezoarowy/ ábo ráczey
piesni/ y nowych przyczyniwszy/ ná pobudzenie wiek-
śey struchy/ y pocieszenie duś tak tych/ ktorzy przed
gniewem Pánstkim wysé mogli/ iáko tych/ ktorzy w
domkách swych prze niedostátek zostáć musieli:
Niemniey tych/ ktorzy sie gniewliwey Pánstkey re-
żli lákáia/ ná zádanie wielu nabożnych ludzi/ pod
titulem Wm. M. M. P. Pánow ná swiat powtore
wydałem/ zá ktorych strážo/ y czynności ięśce z
łáski Bożey w Wilnie iákożkolwiek miáskamy/ vni-
żenie prośac/ ábyście Wm. M. M. Pánowie/
odemnie iáko od dawnego/ y we wśem powolnego
slugi przyiac ie wdzięcznie ráczyli.

Wm. M. M. Pánow/
naniższy Służebnik

Wáenty Bártoszewski,



Pieśń Pierwsza.

Ktoż mi to wyiedna/ Boże nieprzeżyty/
 Bym gdzie twoy winowayca dotad był ukryty/
 Aby twa zapalczywość sroga ominęła/
 A trupiogłowa plaga z naszych stron spłynęła:
 Choćbym chciał wlecieć wyżej/ niż okrag słoneczny/
 Żebym żywot swoy trawił przez czas niebezpieczny:
 Nie minę gniewu twego: Bo z tamtey wzniesiony
 Anioł/ dla nędzy pod ziemię stracony.
 Choćbym zbiegł w kray piekny/ głęboko kryjomy/
 A tam zaśłość swa cierpi on bogacz lakomy:
 Choćbym wszedł w iaskinia/ y tam też w zapłacie
 Krolowie Ammorreyscy wzięli zdrowia strąca.
 Puścili się na morze/ y tam wyrok słuszny
 Odmosił przestępstwa swego/ Jonas nieposłuszny:
 Postawili na samym dnie morskim swa stopy/
 A tam Sarao wieczna otrzymał zatópa.
 Jeśli się chce wdać między gęste pniewie/
 A tam grzech Judyki kaznie w twym ponaszał gniewie.
 Chcieli się ukryć między niebotyczne skały/
 A tam zapalu twego Moyses wejść strząsał.
 Wcielili w szachowne Dawidowe gmachy/
 A na te sturmowały morowe postrachy:
 Ostronili się między chlubne godowniki/
 A tam synom Jobowym pomieszała syki.
 Jeslibym się też lotem wzbił aż pod obłoki/
 Tam spadkiem Symon cudał wejść two wyroki.
 Owa niemam/ gdziebym się stradny mógł uchronić
 Wszakże twa popedliwość może mnie ugonić.

Lecz

Lecz/ Boże rozgniewany/ wiem gdzie mam obrona/
 Wiem/ gdzie znayde od twego pożaru ochrona.
 Pobiege wskok do żrębłami Syna twego/
 A ponurze się wstytek w strykości raniego.
 Tam w krople lez obroci duszy mey zakały/
 A z serca ie wyleie przez oczne kanały:
 Wejnis z nich Bezoar/ kamycki pokuty/
 A wiele się kroć iadem wejnis bydz struty.
 Wre go w strókanego moździerzu sumnienia:
 A roztworze wodkami oczu swych strumienia:
 Ktorego zaiywiąc/ wstykie nieczystoty/
 Zewnatrz wyrzuce na wierzch/ przez pokutne poty.
 Pośle się konfektom z niebieskiej Apteki/
 A ktorey na dusza niemoc/ niepochybne leki.
 Prze Syna twego rany/ spraw to we mnie/ Boże/
 Bide cie wielbil/ polki duch moy wielbić zmoje.

Pieśń Wtora.

Szyte swoje nadjicie pokładam strapiony/
 W twojej śmierci zbawienney/ Boże niezmiorny/
 Twoja śmierć bowiem/ jest zasługa moja/
 Mocna forteca/ ustatona zbroia.
 Twoja śmierć (niechay co wstykim powiem)
 Jest mi żywotem/ y wiecznym zdrowiem.
 Niech mi iako chce wielkość grzechow moich erwoy/
 Nie stracham się/ gdy mi się w myślach śmierć twa mnoży.
 Bo złości moje ciebie niezdolają/
 Włocinia/ y gojdzie/ tam mi poglos dają:
 Jezusa sercem lubiac prawym/
 Masz go ku sobie zawięła sławym.
 Longin włocinia bok pański otworzył/ y strzawił/
 Otworom go do serca samego zostawił:

Aż

Aż

A iam wbiegl/ y tam śmieie przemieszkawam/
 Żadnych postrachow namniey nieboznawam.
 Acoby sie lekał śmierci pośkołu/
 Bieć do Pańskiego (y tam ży) bołu.
 Kogo nądy ma pycha/ y komu zapala/
 Cieleśne przez swe żądze żądąia postrzaly/
 Ta wlojtyłość wspomni Żbawiciela/
 Wspomni na krwawa śmierć Odkupiciela.
 Ta cie w pokorę wkładna wprawi/
 A w pościąganiu silnym zostawi.
 Jesliby cie objątość/ chciwość podjęła/
 Gniew/ lenistwo/ y zawisł serce przemagała/
 Do choragwi sie bierz Krzyża świętego/
 Stoy przy orężach Otrzyżowanego.
 Teś sa oświata chwalebney enoty/
 Teś sa hamulec zdrowney roboty.
 Te w gorzkościach leżące soba dusze słodza/
 Przy nich żadne nabiegi namniey nieżasłodza.
 Gdzie szukaś cielec? Owo twa obrona/
 Rozwiódł na Krzyżu Pan swoje ramiona.
 Rozciągnął ręce ochotnie obie/
 Gotow grzesznika przyciągnąć ksobie.
 Ja chcę/ y żyć/ y umrzeć na piersiach twych Panie/
 Niedzy ramiony twemi pragnę mieć mieszkanie.
 Tam będę śpiewał chwały twoje bezpiecznie/
 A przetaświetsze imię sławił wiecznie.
 Boś mnie pod strzydła wzięł swej miłości/
 Broniac mnie od swej zapalczywości.
 Pieśń Trzecia.
 Synu Boży/ o pocieszyć ciu/
 Rozkoszy moją/ drogi Żbawicielu/
 Odkrwaw serce moje twoich ran wielkością/

A dusze

A jest wola ta twoja/ że mam wynieść żywot/
 Wyrzucić mnie bez skazy morski nurt żarliwy.
 Bym był wrzucony w iamię do lwow żarłokowych/
 Bądź się dostał do paszczek bestii przemorzonych/
 A daleś w dal dzień mojej ostatney odmiany!
 Jak Dániel z Eustachim będę zachowany.
 By mi już wykonywać przyszło twoje wyroki/
 A ziemi oddać na zad pożyczne zewłoki/
 A na lżyś moje weyrzał! tak mnie zostalcowi!
 Jeszcze lat przydaś/ iako Ezechiaszowi.
 Bym y Ewangelisty Janą był przykładem/
 W olein smażon wrzacam/ lub poiony iadem/
 A twoy taki jest dekret/ że zostać mam zdrowy/
 Nie ponęka mnie pożar/ ani iad morowy.
 A Dawid nie umykał przed gniewem twym Panie/
 Dufał/ że sie go nie tknie morowe karanie:
 A nie daleś mu polecz: owa ten zostawa
 Sywym/ kto sie pod twoje stałe straż poddawa.
 Wiem/ że bez dopuszczenia/ y wolej twej Boże/
 Żadne stworzenie skodzić nikomu nie może:
 Jesliś kłaskaw! gwiazdy mi śmierć osprawnie zgola/
 Ażi żarzące iadem zaszkodzą żywioła.
 A co mnie zatrzymało: żeś z dawnego wieku/
 Anioła stroją przydał każdemu człowieku/
 A przykazał na rękach nosić go zawieszony/
 Żeby o kamień nogi nie obraził kiedy.
 Dofaiać w tobie/ na tym świecie mieszkać śmieie/
 Choć ludzi nieoszczędna śmierć zabija wiele:
 A ty mnie od tey skodnych zasloniś postrzałow/
 Zasloniś od śmiertelnych powietrznych zapalew.
 Bode twoje wszechmocność przed każdym ogłaszał/
 A co sie zwroca zdrowo/ będę cię wynaszał:

B

Wyznam

Wyznam : jem choć na samym smierci stawał celu/
A całymem : jem dufał mocno w zbawicielu.

Pieśń Piata.

K V tobie rice wznosim / Oycze sprawiedliwy/
Do ciebie wylewamy płaci / y głos rzewliwy/
Abys nas bronić raczył od klęski morowej /
Gdzie nagła śmierć zażywa swej mocy surowey.
Pomni w dzień gniewu / y w dzień swej popedliwości/
Tę swe nieprzejępnie / y hojne liści /
A zagaśić ten pożar chćiey mienąsycony.
Obrzydley złości nasy jagwia zaniecony.
Znamy grzech swoy do siebie / y widzim na oko/
Ze sie nieprawość nasza rozlała sferoko.
Lecz coż czynić? Gdzie sie skryć / kto sie oprze tobie?
Tę sprawiedliwysy / y ten powstępi o sobie.
Przed toba sie y w lochach nie skryje podziemnych/
Ani sie też ystoni w lasach gluchociemnych:
Tę jańtkobystra wśedzie przenika żrzenicą /
Wśedzie tę nie uchronna dośięga prawicą.
Prosimyż wszyscy z płacem ciebie Boże wieciny /
Raci ten inż miecz swoy w pochwy wlozyc obosiecziny/
Aby widam nie zabijał aż do wygubienia /
Posolgny dusiom naszym dla vpołozenia.
Naklon sie / Panie / ku nam / a day sie vprosić /
Tę chćiey nad nami wiecey reki swej podnosić :
Ani postępnę z nami według nasy winy :
Boś nasz Dobrodziey / y Pan / Pan wśelkicy krainy.

Pieśń Szosta.

Poprzy

B Oyrzy na ziemie / Boże / spustoszała /
A vltury sie nad osierociąla :
A d ktora plaga morowa sie stroży /
Choroby w ludziach rozmaite mnoży.
Wiednych nie zwykła goracość pannie /
Tęśliwa młodość okrutnie mordnie.
Ktora na pierwey za serca sie chwytą /
Przyrodne ciepła elum niewyżyta.
Drudzy prze frogi bol / y iad surowy /
Schodzą z rozumu / zawrot cierpią głowy :
Pułnymi rownie ta cżarac sie chodzą /
Drugim napoly stronie sie rozwodzą.
Innym sie cera twarży znacnie mieni /
Tę sa gwałtownie morem verapieni :
Zmysły vstaia / a sily niscieia /
W oczach mgly stoia / a vsta sinieia.
Tę ich suchość / y czarność iżyta /
A na raezgo śmierć wśadza wojniką.
Drugich boleśne wrzody napadają /
Bez struchy z ciała dusie wyćisłają.
A tąż lud twoy krwia tę oplacony /
Marnie ma ginac / Boże niezmierzony :
A tąż trudy twe niepolicione /
Dla nasych grzechow maia być zlekzone.
Wiemy / ze ieden trud z tych co namnięysy /
Tysiac kroć barziesy / y celniey waznięysy /
Tęli wśytkiego swiata grzech od wiela /
A dobroć / niż złość wloznego człeka.
Prze miłosierdzie twoie nieprzebrane /
Prze trudy krwawe / nieosiacowane /
Weyrzy łaskawie na to nawiedzenie /
A puść wniepamięć nasy przewinienie.

Bz

Odbal

Oddal przylipne pomoru choroby /
 Gdyż ty ratunek sam w nich masz sposoby :
 Zaiadawione przeczyć podmieściecne
 Żywioły / a day powietrze iuz wdzieciecne.
 Niechay sprzyiaia od tad iuz niebios /
 Stepieie śmierci ludogubney kosa :
 Niech nasze gniazda nam zostaią zdrowe /
 A my w kościele zabrzniem pieśni nowe.
 Będziem ci śpiewać / Okazał nad nami
 Bog nasz swa litość / nad ręk swych czynami :
 Ktoremu niechay będzie chwała wiecna /
 A sława z Oycem / y z Duchem spolecna.

Pieśń Siódma.

Szafarz zdrowia / Bożenieścioneżony /
 Który masz w mocy czarney śmierci brony /
 Przyjm prosby / naszej zacierwożoney duszy /
 W swięte swe wsty.
 Wiemy / że zguby niepragnieś grzesznego /
 Ale pokuty sercą straszonego :
 Owo do ciebie iuz się nawracamy /
 Grzech wyznawamy.
 A ty zmiłuy się nad ludem strapionym /
 Nie karz go w swoim gniewie zapalonym :
 Ani chćiey gubić morem ludzkie plemię /
 A niszczyć ziemię.
 Pomni / że ręce twe nas wlepiły /
 A kęsałe wrody twej w nas wyrażily :
 Jak oż spojrzeć się na twe dzieło moje
 Mor ten / o Boże :

Zapomni

Zapomni tedy naszych nieprawości /
 A ten mor oddal z darney swej litości :
 Oddal choroby / oddal ciężkie wrzody /
 Śmierćne nachody.
 Niech iuz nie janie śmierć w swa pastwę sroga /
 Jako do skarmu / lud przestrona droga :
 I si obchodź z nami tak surowie /
 W swoim obłowie.
 Wejmi iey kluczy / zamkni ciemnostraszne wrota /
 Otworź nam bramę łobego żywota :
 A day we zdrowin dobrą twego wyc /
 W swobodzie śmyć.

Pieśń Ośma.

Gwoli tym / co z Miasta wyieżdżają przed
 powietrzem.

Kto by się nie zlek / Panie / twej zapalczywości /
 A w dalekie nie pobiegił skutem odległości :
 Ktoby się taki znalazł / Boże wieczney chwały /
 Coby się niechciał wmknać pochopom twej strzaly.
 Widzi / a ono ludzkie hurmem polegają /
 Jako iesienne liście gwałtem wpadają :
 Jako wiatr ostrożimny ogolają lasy /
 Tak miasta puste czynią rzewnawe te ciąsy.
 Przeto przed twym wdziekam gniewem / Boże miściwy /
 Bomi jest grzesznik wloimny / nader bojaźliwy :
 O bym się stryl pod ziemię / badz w głębokie morze /
 Lecz y tam świeca / lasie twoich oczu zorze.
 Jednak wchodź / abos tedy się wdaie /
 A boiac się twej rozgi / grzechow się wkaie :

B:

A Adam

Adam/ P a nte/ gniewn przelatſy ſie twego /
 Wcał ſie w drzewinie ogroda Kayſkiego.
 Kazałes ty ſam Korab Noemu budować /
 Aby mogł w dzień potopu żywot ſwoy zachować.
 Kazałes y Lotowi vchodźć z Sodomy/
 By go niepożarł ogień z innemi takomy.
 Po strąſnym twym na Krola Achabá wyroku /
 Eliſſowis kazał do Karyt vſć ſtołu:
 A Eliſſowym wdowa ſła powodem/
 Do Egipcy przed onym ſiedmioleciym głodem.
 Vſła y ona ſławna przed głodem Noemi
 Do Moab kráin z mejem/ y ſynami ſwemi/
 A tam do rad miéſtka/ ájes ná ſtrapiony
 Lud ſwoy weyrzał/ y dał chleb/ Boże niezmierny.
 Tobiasz o ſłym wiedząc Tiniwy ſkoniczanin/
 Kazał ſtámtad vſtápić ſwemu pokoleniu:
 A tyſ kazał ſwym wiernym vćieć z Babel włoſci/
 By nielegli z drugiem od twoiey ſrogóſci.
 Przed Herodowym gniewem kazałes y ſwemu
 Vſtápić do Egipcy Synowi milemu:
 Jeſliż Bog przed ſwa licha lepiantka to czyni!
 Coż robić przed ſwym Tworca/ co temu przawili!
 Przewiniem záprawde z y godzicem w ſrogich
 Kátuſách kaźni rozney dla mych grzechow mnogich:
 Przeto ſie kryj/ Boże/ przed twa ſierdziwoſcią/
 Abym nie zginał z ſwoia oraz niepráwoſcia.
 A ty iáko Pan dobry/ ná vćiećk moie
 Patrząc/ tym ſie vraczyſ/ je ſie ciebie boie /
 A zbyſ jałui tego/ jem cie kiedy gniewał/
 Ná ſie obruſzonego przez długi cjaſ miewał.
 A nie będziesz chciał ſciąć mnie/ ani vgonić
 Ná mi ſwey żelzywoſci: baſ mi gojcie ſie ſchronić

Abym

Abym ſwoie niepráwoſć rzewnie oplákiwał /
 A wielkiey ludu kłéſti z gorzkoſcia záżywał.
 A do tad ſie niernuſe ku ſwey miley ſtronie/
 Aż twoiá zápalczywoſć z twarzy twey oplonie /
 A oddalone beda poſary morowe:
 Pánie/ wróć prze twe licoſć rychło nam dni zdrowe.

Pieſń Dzięwiata.

Dzienaſ iuż náwiedzaſ bez obwieſzczenia /
 A nagle ſmierćia karzeſ do wyniſzczenia:
 Wſpomni/ Boże náſ/ ná twa vboga trzoda/
 Ktoreyſ przez krew ſwa ſwieta ziednał ſwoboda.
 Wſpomni ná ſwoie krewne/ y przyáciela /
 Ktoreyſ cýlonkami twemi ſa w twym koſciele:
 A chćiey poyrzeć ná ſpráwe Anioła ſwego/
 Ktoreyſ ſtádem lud zgania do ſnu wiecznego.
 Obacj co zápalczywoſć twa dokazała /
 Je po vlicách ludzkie tak leża ciała/
 Jáť ſinopie oſtrozbym ſierpem porzynione/
 Po pola h w żarekoletnim znoiu złozone.
 Tłomni nie przepuſzcia/ to ſtuga z Pánem/
 To bohácyra rowna z lichym poddánem.
 To máżonk od meja/ meja od żony
 Odrzyga/ zóſtáwniac jał rozzerwiony.
 Zyciwe mátki corek przed kára ſtoga/
 Ani Oycowie Synow ochronić mogą:
 Imne dзиаťki rodzicow nagle ſtráćáta
 W ſieroctwie oplákanym wiecnie zóſtáta.
 Niemáſ w żadnym tam braku/ bez opowiedzi
 Bierze kogo nápadnie/ y bez ſpowiedzi.

Saſiádo

Sasiadowi zgodnemu bierze sasiada/
Ach towarzyska mila ginie obrada.
Jedni drugich sie iako nieprzyiaciela
Chronia: Juz lodzi malo zostaje z wiela:
Juz swiat nisczej: miasta juz pastofeta/
Pochwili przed tym ludne miejsca zbijciet.
Wspomni/ Boze/ na dobroc swa nieprzebrana/
Wspomni na obietnice chwalcom podana:
Wspomni na swoy testament/ a mow msciwemu
Aniolowi na powal lud biacemu.
Mow/ juz na ten czas dosyc: zahamuy reke/
Juz go nie pedy w niesyta smierci paszczke:
Zeby na potym ziemia nie spustosiala/
A dusz ludzkich zyacych nie postradala.
A my/ ktorzy przed gniewem twym rosproseni/
A od swietey winnicy twey odstraszeni/
Przed twoy oltarz dostoiny zszedisy sie spolem/
Dobroc twa slawiac/ bedziem bic tobie czolet.
Bedziem wyznawac/ jes jest Pan sprawiedliwy/
Ale/ jes z przyrodzenia/ y litosciwy:
Jes za wystep wbiwszy nas pozalował/
A od morowych pojog zdrowo vchowal.

Pieśń Dziesiąta.

Wzywamy cie Boze wieczny/
W morowy czas niebezpieczny/
A ty wedlug obietnice/
Day rannek z twey stolice.
Kzyles/ wzyway mie w potrzebie/
A ia poratnie ciebie.

Lecz

Lecz ty bedziesz mie wyznawal/
Wimny mi poklon oddawal.
Jescies nad to z swey milosci/
Zaluiac naszey krewkosci/
Poprzymyslag nieodmiennemi
Slowy/ Stworzycielu/ swemi/
Zyje ia: niechce grzesnego
Smierci/ ani zguby tego/
Ale do siebie nawrotu/
Do wdziecznego Cnot przymiotu.
Przeto my/ Boze/ ku tobie
Biezemy w tey nieszczesney dobie:
Twoich drog chcemy pilnowac/
A namniemy z nich nie zstepowac.
A ty prze swe swiete rany/
Racz byc ku nam vblagany/
Racz sie nad nami vjalic:
A ten mor od nas oddalic.
Twoia Panie litosc wshodzie/
Od nas tak chwalona bedzie:
Pan nad tym wnet sie licie/
Kogo prze grzech zasraunie.

Pieśń Jedenasta.

Aly nam/ o Chryste/ wieku przedluzenie/
A w nim zywoa w strusie prowadzenie:
Zdarz abychny sie przybrali w przymioty/
Niebieskiey cnoty.
Bo mor nadchodzic nagla smiercia grozi/
Bez struchy wiele dusz w on kray wywozi

C

A niemasz

I niemáš / koby w tym rájle rátoval /
Zguby vchowal.
W twoie sie / Chryste / rece porúčamy /
Twego rátníku / y láski čekamy /
Bron nas / y kúteie náše od zárázy /
Morowey slázy.
Ródzico Boží / wielka pomocnico /
Včiecišo náša y oredownico /
Otkry to miásto / y nas z káždey strony /
Plášejem obrony :
Ty teš Stražnicý miásta Wileńského
Kazmierzu teraz nie spuść oká swego /
Upátruy / by škod ná nas nie przyspiáta /
Morowa strzála.
Benomie swięty / Biskúpie prawdziwy /
Badž nam w tym wstřećie škodliwym / zycziwy :
Biora tie miásta zá patroná wšedzie /
Tiech twa stráž bedzie.
Eustachy / Chrystá rycerzu waleczny /
Zá toba iáko zá tarcza bespieczny
Znd siedži : vfa w tey powšechney pladze /
W prošb twoich wadze.
Rochu / kory máš moc z Božíego dárú /
Znd z morowego wybáwiác požárú :
Rozpadž te chmury / vzdrow zárážone /
W sílách zwatlone.
Dla twoiey Mátki záslug vľubionych /
Z dla tych swiętych vľogosláwionych /
Od tey morowey náš vľoli požogi /
Zbawco náš drogi.

Pieśń

Pieśń Dwunasta / ná teš note.

Sebestianie / swięty męczenníku /
Prawdziwoy wíary sławny wčestníku.
Weyrzy ná křáie náše vtrápiene /
Z zátrwožone.
Bo smierćiogrožny ku nam gošć przychodži /
Ták ná wiel młody / iák ná stáry godži :
Tiesie choroby sprzecjne przyrođenin /
Z vľeczenin.
Z gošćie sie tego podmyka podmiatá /
Tám wielki w ľudziách poboy / y vřátá /
Ták / že prze zmárlych / żywi / wielkošć mnoga /
Grzešć ich nie moga.
Ná wierchu ziemie porzucáta zlemu /
Ná rozšarpánie / zwiřzeciu głodnemu :
Tiektrych zášie do wody rzucáta /
Rybon oddáta.
Przeto my křobie pláčliwie wolamy /
Twoiey przyczyny do Boga žadamy /
Aby powietrze od nas to niezdrawe /
Odial morowe.
Przez twa sromotna v slupá obnáze /
Z przez škodliwa strzáłami vřáze
W rełách / y w nogách z przez mak twoich wiele /
Podierých w čiele.
O męczenníku / eny Sebestianie /
Všlyš pláčliwy náš glos / y wólanie /
A to námi žiednay / o co prošim čiebie /
V Boga w niebie.

C2

Pieśń

Pieśń Trzynasta.

O odwrocenie Miecza/ Głodu/ y Moru.

Ta nota pierwszej albo wtorej pieśni.

W Idźim / Boże / z twych sadow / y sprawiedliwości /
Zechmy niezmierna wielkość náplodzili złości :
Ták że przeniosły piastu rachunek morskiego /
A wierzchem sie aż niebá tykają samego.

Acore frodze dostoiny twoy thron obrażały :
Miecz / rozge / kósę śmierci ná nas záostrzały :
Záostrzały dla twego gniewu wypelnienia /
A dla sprawiedliwego sadu obiańwienia.

Przetoż zesłał trozeba plage rozgniewány :
Nieprzyjacioly rozne / y hárde pogány /
By nam bráćia w okowy / y tykają wplatały /
A ná potarm bestiom ciała ich miotali.

Przywiodles głod nieznośny / y ciężkie łaknienie /
Tá wielkie nášym kráiom okwitym zniszczenie :
Bogátyches zácrwošyl serca ku zmedzniałym :
Tiemáš / koby z nich podał chleba kęs zg'odniałym.

Puściles y powietrze iadem zákrázone /
Miasta / y wsi mioteká inż są wymiecione :
Zewszad strach : zrad miecz krwawy / zrad też głod ten
Zrad mor ostrzy náćiera / iák ogień żarliwy. (Skliwy /
Nieśczę tych plag frogich / nie widzimy końca /
Leć co raz / to sie większych spodieramy gonć :
A baczymy to dobrze / że te náše czasy /
Sa dni pomst / Pánie / twoich y karania prásy .
Ależes Pánem bácznym / dobrym / liśościwym /
Tád ludzka nieprawośćia wielce miłościwym /
Ráćj wysłuchać modlitwy slug upokorzonych /
Korzy sie boim twoich sadow rozjarzonych .

Ráćj

Ráćj te zemste odwrócić od nas skłopotánych /
A nieprzyjaciol ná náš Tarod zágniewánych :
Nie dopuść / żeby wiecey náš kray pustosyli /
W niewola wielkie plony ludzi záwodzili .
Oddal g'od ciężki / á spuść z gumná gwiazdzistego
Zhoja według potrzeby / nie gub ludu twego :
Boe twa rzecj / y twoe dzieło / siedzac ná Syonie /
Wszelkie dusze ná swoim karmić páńskim łonie .
Odpad / y te morowe przymiotne rojniący /
Day biejeć lárom nášym we zdrowiu zá láty :
Ty bowiem sam choroba / y zdrowiem sąfańiesz /
Sam karzesz / y zdráwiaś / zrániaś / y leknieś .
Vzdrowie nas / á bedziem / Pánie / zdrowieni /
Tákarm / á bedziem z reki hoynie nákarmieni :
Zba w woyny / á my zábrzmiem tryumfowe pienie /
Jeś ty ieś nášá chwala / y náše zbáwienie .

Pieśń Czternaśta.

Czasu głodu.

B Oże / który nie według zasług ludu twego /
Bogoláwienstwem skárbu sąfańiesz hoynego .
Wyrzy ná niedze náš / ná głod / y ná drogość /
Dla ktorey twych vbogich wielka ginie mnogość .
Od niedostátek iednych puchlina rozpycha /
Drudzy schna / iák w reku / gdy rozgá vsycha .
Do ciebie sie skarane dzieci vćiekami /
Przed máiestatem twoim ná twarz pádamy .
Przed toba ty swe leiem sercem vkorzonym /
O miłosierdzie glosem wolájac struśonym .

C3

Tys

Tyś niegdy Salomona ztwardził słowy temi:
 Ktoby nie w twym kościele błagał modły swent.
 Ten odemnie łaskawie będzie wysłuchany /
 I hojnie według potrzeb swych obdaruwany.
 Żalż nie wielkie kościół twój ma przywileje /
 Gdzie twoje głosniesz syna Bożey reki dzieje:
 Żalż y ten lud w wielszym nie jest ci kochaniu /
 Ktoregoś zbawił w hojnym krwie swojej wylaniu:
 Żalż byś y tym odmówił tej ziemskiej żywności /
 Która y robakowi dajesz do sytości:
 Mowiem/ tym/ którym ciałem świętym bankietniest/
 napawiając krwią droga państwo podeymniest.
 Rącz oczy z nieba spuścić/ rącz się skłonnym stawić/
 Niepłodna ziemię/ Panie/ rącz pobłogosławić.
 Aby wsem pożądaną otroc wypuściła /
 A napol obumarlých z głodu ożywiła.
 Abyśmy opatrzeni chlebem / tobie służyć
 Mogli lepiej / y ty mogli nas k swey woley wyz.

Pieśń Piętnasta.

Czasu głodu.

Cieśka na ludzie y nieznośna chwila.
 W ktora żywacych strawa nie posila.
 Przetoż/ kto głodny do nieba pogląda /
 Żywności żada.
 Co z praż swych reku/ y potu pojeli/
 Tego ach przedkim końcem już dopiali:
 Patrza skąd daley podeprzeć żywota /
 Zawszad lichota.

Domow

Domow pobożnych wpiernia/ gdzieby
 Ich niedostatek ratowano chleby:
 Lecj prośno prosa: bo wszędzie wbostwo /
 Wciśnu mnostwo.
 Patrz Boże iako nadznie zchodzą z swiat /
 Patrz na nich iakie nastąpiły lata:
 To iedza/ co ich przyrodzeniu skodzi /
 Skąd śmierć przychodzi.
 Skłon uchą pilno na głos ich skłiwoy /
 A spuść łaskawość swa na płaci rzewliwy:
 Ktorzy do ciebie oczy swe podnoszą /
 Gdy chleba proszą.
 Niechciey na dzieła pominieć nasze sprośne /
 Niech ie vprzedzi serce twe liosne:
 Stradze do twoich nog nas przyciskaia /
 W klucie trzymają.
 Rącz miłosćiwie postąpić z tym ludem /
 Rącz go zmięwoić świętonowym cudem:
 Chciey mu wygodzić dla wielgostawnego
 Imienia twego.
 Pomni o Chryste/ na słowa twe święte /
 Obowiastkami ciałami obitę:
 Ze o cokolwiek będziecie mnie prosić /
 Macie odnosić.
 A o co wsta swoje otworzyćcie.
 W imie me Dycá mego poprosicie /
 Da to wam wszystko dla mnie Syna swego /
 Ułubionego.
 Przeto dla naszey zbrodnicy/ y wykreen /
 Nie cijną swe/ prawdy / y świętości wstretu /
 Ni vblizania cijn słowu twoiemu /
 Nieodmieniemu.

Trapieni

Trapelni gmnna/ spichlerze/ spiżarnie/
Abysmy z głodu nie pomarli marnie:
Coż twa za sława/ je z niżejś niedzaka/
Czeka robaka?

Puść ten gniew rącey na butne pogány/
Ktorzy ła ciebie burzac Chrześciany:
A na Królestwa/ ktore cie nieznają/
Ani wzywają.
Nam badi miłościw/ ktorzy cie wolebimy/
Imię na każdym miejscu twoe sławimy:
Oświeć nad nami twarz swę wszechmocności/
Pełną łitości.
Dla twoich w ciele pięciu ran zostających/
Wspomóż nas Chryste niedźnych/ y struchlałych:
Ktorzy z swym Dycem/ y z Duchem społecznie:
Krolujesz wicynie.

Pieśń Szesnasta.

O oddaleniu złey chwile / głodu/ y moru.

Alko żywioly/ Boże spikneli sie wszyscy/
Ta nieprawości nasze/ y nasprośne zbytki:
Ogień w podniebnych króciach tworzy swoje dżwy/
Pochodnie wyprowadza/ y zapal strąśliwy.
Chmury obłoczne czynia strach w ludziach trza skątem/
A wrodzaiom ziemnym skaze swym błyskaniem.
Zabiera woda rolę/ bicia na nie grądy/
Susza/ y mroz powarza zboża/ niżejś sady.
Ziemia głodem nam grozi przez nie wrodzaię/
A powietrze morowa zaraża strach dąie.

Stuśnie

Stuśnie usćia sie / o Boże/ twej krzywdy nad nami/
Bochmy twoy obelżyli maiestat grzechami.
Lecz coż chcesz czynić? Oto w rękach twoich stoim/
Dobra y zdrowie nasze w sąsowaniu twoim.
Czyn to/ coć sie podobą: Lecz o wieczny Panie/
Rącey połącz nad nami swoje zmiłowanie.
Wydziechmy sa wrokiem rak twych wysmienitym/
Tyś tworca zacnym/ mychmy czynem lichowitym/ Czym/
W prawdzie w swych wszystkich iestęś drogach sprawiedli/
Aleś w sprawach swych wszystkich dżwne łitościwym.
A przetoż przebaczywszy wszystkim nasze grzechy/
Rąci na strapionych spuścić z wiecznych gor poćiechy.
Niebieskie wsunierz ognie/ y chmury gniewliwe:
Wyciśń powietrze iadem śmierci zarażliwe.
Spraw/ aby ziemia płodną od tad iuz została/
Żywności kady dżwy żywey dostarczała.
Przywroć nam starozyne one złote lata/ /
Ktore do tad służyła króciom w sęgo świata.
A w dziełoczynnych pienach będzie w spominana
Żoynych łask twoich studnia / nigdy nieprzebrana.

Pieśń siedmnasta.

Czasu tego w utrapieniu.

Walny sie nademna/ o Boże łitośny/
Bo samem utworzył czyn bez ciebie sprośny/
Zaczynam też srodze ciebie Pana mego:
Przećiw sobie wzruszył do gniewu frogiego.
Za grzech tedy w swoim gniewie mnie strofujesz/
Za grzech na mie woysła wciśtu był nieś:

D

Stuśnie

Znam się być ja winnym: jednakże te twe plagi
 Namniey nie dochodzą grzechów moich wagi.
 Wiedziem zawinił / nie gniewu to grzmoty /
 Ktoś mi puścił / lecz litości groty:
 A co cierpie / nie są to równe karania /
 Względem grzechów moich / ale całowania.
 Bo kiedybyś zemna postąpił sadowanie /
 Nieprawości moje wiastę by nierownie
 Były niż piekne moki / których zgola
 A sama nie spała wiecznie wrzaca smola.
 Jaki chcesz obeyd; się zemna Boże żywy.
 Jednakże ty zostawaś zawsze sprawiedliwy:
 A są sprawiedliwe sady twoje bez miary /
 A iam krzyw / y godzien takiej za grzech kary.
 Jednakże jes poćiecha ludzi jest strapiionych /
 Płaczących radością / oycem opuścionych:
 Spraw to łaska twoja / aby to dręczenie /
 Mnie się obrociło w wieczne ucieśnienie.
 Czy niezwyćżony niebą sprawco Boże /
 Siła ludzka twojej siły przeciw moje?
 Czy list / co jest ciałowie z gliny ulepiony /
 Tryumfuć przycygni przez cie zwyciężony?
 Chwały nie przycygnić położony w ziemi /
 Nici / który stęka między piekelnymi /
 Ani / który nie zna w swym wciśnię konca /
 Spiewać będzie ani rzecze: moy Obrońca.
 Nie piś ie nieznosnych przeciw mnie gorzkości /
 Ani chćiey mnie zniszczyć grzechem mój młodości /
 A nie karz mnie według mých przestępów mnogich /
 Bowiem kto tak wydzie wyroków twych srogich.
 Róćiey twej litości rozetwój upusty /
 A żatop w niej wiecznie wszystkie me rospusty:

W ten

W ten czas karz mnie Panie / Bo się wnet smutniłem:
 Bo ledwie co karzę / a już go żaluję.

Pieśń osmnasta. W utrapieniu.

Moż Boże / do ciebie wołam z trosk głębokich /
 A ty ucha twego schyl z niebios wysokich /
 Tyś jest / a nie inny Oycem dobrociwym /
 Dawcą wszelkich poćiech / Panem litościwym.
 Oto w utrapieniu ciężkim ponurzony /
 Procz ciebie mieć niechce / ni mogę obrony:
 Bo iakos sam włożył na mnie to karanie /
 Tak sam tylko możesz dać poratowanie.
 Dodawajże mi w tym Krzyżu wiary mejnej /
 Miłości ścaciejnej / nadojcie potężnej:
 Abych mógł ten kielich wypelnic cierpliwie /
 Któryś mi z swej ręki podał miłościwie.
 Pośilay mnie / żeby żal mój nie wrodził /
 Żebym z drogi prawdy twego nie uchodził:
 Czym bym sobie gniewu twojego przynniżył /
 A ty byś się słusnie przeciwko mnie spojł.
 Zmiłuy się nademną / o Panie nad Pany /
 Wlecz / ktoreś żądał / miłosierne rany:
 Abo niech znam tylko twarz twoją litościwą /
 Poki chcesz czyść smutkiem duszę mą troskliwą.
 Znam ja miły Panie / w karze twojej drogi /
 Niedopuszcz wiecey nado to / niżli zmogi:
 A iesli wiece tego do końca frąsię /
 Tym samym mą łaskę z niebem osiarnię.
 Niechże wszystko będzie wedle twego zdania /
 By też z ciałem duszę moją do zegnania.
 Bylebych ja wedle twojej obietnicy /
 Twe łaskawe wyznał / kiedy tedy / lice.

Pieśń

Pieśń dziewiętnasta. W niedostatku.

Pzed toba/ Boże/ niebze me przekładam/
 Me niedostatki tobie opowiadam/
 Ktorychś wiadom/ a ty dobry Panie/
 Słysz me wolanie.
 Jak oż do ciebie wolać nie mam rzewnie/
 Gdyż me potrzeby w twych rekach są pewnie/
 A w twoim dary niebieskie wladaniu/
 Mnie ku zadaniu.
 Zgola do ciebie wolać nieprzestane/
 A niedostatkow mych folgi dostane:
 Sameś mi kazał w każdej mey potrzebie/
 Wolać do siebie.
 Kazałeś prosić/ y usta otwarzać/
 Przysięgać mi skutkiem to nadarzać/
 A dać to wszystko/ co człowieku trzeba/
 Z hoynego nieba.
 Pospieś się/ Panie/ ku memu ratunku/
 Pocięś mi prosi/ w moim ciężkim frasunku/
 A zdarz mi powstać z niebze/ y kłopotu/
 Mego żywota.
 Doday mi potrzeb tych z swej łaskawości/
 Ktore należa mojej pocztliwości/
 Abym się synem zwał być twoy opieki/
 Oycze na wieki.

Pieśń na też note.

Gwoli zapowietrzonym/ y tym/ ktorzy się
 czują być błiskiemi śmierci.
Złwych/ y zmarłych Sedzio sprawiedliwy/
 Przypnęś do uszu swych moy głos rzeźliwy/
 A rącz wysłuchać łaskawie wolanie
 Moje/ moy Panie.

Gdy

Gdy smutna dusza moja/ bebie z ciała
 Już się na on kraj wieczny wybierała/
 A stanąć musi przed twoim surowym/
 Thronem sądowym.
 Nie rącz zająwać na ten czas srogosci/
 Ani mi sadzić według moich złości.
 Ale się moim okaz Oycem prawym/
 Panem łaskawym.
 Ta miłosierdzie pomni twe wieceysze/
 Pomni/ zem ta krew/ y ciało twe iśte/
 Zem y członkami niepochybnie twemi
 Został na ziemi.
 Prze twoy ten zemna związek niepoistny/
 A na wieceysze czasy nieozistny/
 Niech ciey miś sobie grzesznika obrzydlic/
 Wiecejnie zawstydylic.
 Z chluba się zasług swych nie opowiadam/
 W tym samym tylko nadziei pokładam/
 Żem iść członkami członkow ciała twego/
 Wdrążonego.
 Ktore na gozdzjach okrutnych wisiało/
 Dla mnie do szczeru swois krew wylało/
 A uczyniło dość na wieczne lata/
 Za grzechy świata.
 Pragnieśli zasług dusze mojej w dary/
 Oco zasługi z własney twoy ofiary:
 Arzyż przemadroszy twoja krewia oblany/
 Krewia sfarbowany.
 Ta nim wyryta śmierć/ y srogie moki/
 Łancuchy/ bicie/ y raz zbroyney raki/
 Purpura/ gozdzic/ koronę ciernistą/
 Włocinia ostrzyżta.

A prz

A przy nim kiedy pełen obelżenia /
 Zanby / bluznierstwa / bolow / utrapienia /
 Z brozdy po twym ciele / o moy Boże /
 Czerwono rój.
 Te trudy cięskie / te krwawe zasługi /
 Wnieś / Panie / oddal na cjaś wiecznodługi /
 Przy których poydź śmieie przed thron twego /
 Sadu strąśnego.
 Lec z płacem proszę / o Boże wcielony /
 Abym był według zasług twych sadzony /
 Gdyż to są moie / y mnie poświęcone /
 Mnie przysadzone.
 Bo moiey głowy / y mego są ciała /
 Ktoremu (a to moc twej krwi zjednała)
 Jestem przez kapiel krętu przysposobiony /
 Wiecznie wcielony /
 Te są zasługi między mną ubogim /
 A między sadem twym pokładam srogim /
 Inaczej strach mi przed tobą się stawić /
 Z grzechow wyprawić.
 Wspomni żeś w srogiy wmiarać mić /
 Na swojej prawcy napisać mić racę /
 Krwaw / nie inkaustem / twąrdym gojbyia porę /
 Nie gibkim piorem.
 Przeto nie według prawa / cym ostrego
 Zemnia / bo nie masz / cylek w świecie tego /
 Co by się w takim nie znalazł mierzadzie /
 Na twoim sadzie.
 Lec według więdom rowney swoy liosć /
 Gdyż to wrodzone / twoie są własności /
 Być miłosiernym / y każdej godziny /
 Odpuszczać winy.

Pieśń

Pieśń Dwudziesta.

S Wieta Matko / ciebie niedziś wzywamy /
 Twey pomocy zroyley z nieba zadamy /
 Obac / iako srogim gniewem wzruszony /
 Prze złość naszą / Bog z ciebie wrodzony.
 Już wyciągnął rękę swą niezmójona /
 Na nas strzałami ognistemi nątkniona.
 Zewszad plagi / zewszad nieprzyjaćiele
 Następnia trzeszac porozem śmieie.
 Stań Diawico / przed thron Tworey wiecznego /
 Wymy mocno za rękę Syna swego /
 Proś go / aby wprzał w naszą krewkość /
 Z których w cięskie padamy nieprawości.
 Właż pierś / Ktoremis go karmić /
 Ktoremis płaczącego tulić /
 Co wyrzawszy / siadnie się pohamie /
 Znad naszą krewkośćia się zmiłuje /
 Zmiłnie się / Matko / Syn twoy jedyny /
 Często baciąc się nami twe przyczyny /
 Nieprzyjaćiel / y plagi zaostrzone /
 Bieda wstrękie na wielki przytępione.
 Chryste JEZU / dla prosby twej Rodice /
 Spuść swą liosć na nas z gorney stolice /
 A my Matko twa ubłogosławiona
 Wielbić będziemy / prze cześć twą nieśkończoną.

Pieśń dwudziesta pierwsza.

C Esarzowno niebieskiego dworu.
 Páni Anielskiego choru /

Di

W

W te dni nasze wielce strapione /
Srogim gościem nawiedzone.
Vproś nam v Syná twego /
Zdrowie/ iádu broniasz morowego.
Ták stan świecki iák Duchowny
Prosi/ oddal gniew ten gwałtowny.

Wszystcy twoicy żądamy przyczyny /
Zglądź przed Bogiem nasze winy :
Ktoremi go my grzeszni gniewáli /
Do tey powód plagi dáli.
Chryste/ prze twoie litości /
Racj przepomnieć naszych nieprawości.
Racj weyrzec ná ten lud smutny.
I oddalić swoy gniew okrutny.
Tuz niech będzie twey Mátki wzdychanie /
Zá námi przyiemne Pánie.
Niech tey prosba twoie święte vszy /
Ku zmikowánin poruszy :
Abys ku nám sie pospieszył /
A matuchne swoje w tym pocieszył.
Żechmy ciebie vprosili /
I litości twey dostapili.

Pieśń dwudziesta wtóra.

Możeto Chrześciańska
Oblubienko Pánka.
Ktoras iest posádzona tuż przy Pánstkim thronie /
W niestáżitelney śacie/ z gwiazd w wiecy koronie.
A tobie oczy wznosimy /
Twey dobroci prosimy.

Powstań

Powstań bóg/ á vpadni do nog Syná swego /
Przewodziecna mowa blágay gniewu rozniewanego.
Widziś / iák ochmy żyli /
I Thron Boży zeliyli.
Proś/ áby naszych grzechow lástáwie przebaczył /
I srogie od nas plagi precz oddalić raczył.
Dusom naszym strapionym /
Krwia droga opláconym /
Wymoż wklonan nistim odpocynek wieczny /
Gdzie pokoy doskonały/ y żywot bezpiecny.
O J E S V dobrocliwý /
Racj knam bydy litościwy /
Prze sławo Mátki twoicy/ y prze tey zasługi /
Prziymi nas wiecznie sobie zá przyiemne służy.

Pieśń dwudziesta trzecia.

Stella celi extirpavit, Que lactavit Christum Dominum,
Mortem pestis, quam plantavit primus Parens omnium.

*Ipsa Stella nunc dignetur sidera compescere,
Quorum bella plebem cedunt dire mortis vicere.*

*O piissima Stella maris, A peste succurre nobis,
Audi nos Domine: Nam filius tuus nihil negat.*

*Te honorat, salus nos I E S V.
Pro quibus virgo mater orat.*

*V. Ora pro nobis sancta Dei genitrix.
R. Vt digni efficiamur promissionibus Christi.*

ORA

DEVS misericordiae, Deus Pietatis, Deus indulgentiae, qui misertus es super afflictionem populi tui, & dixisti Angelo percutienti populum tuum. Contine manum tuam: ob amorem illius Stellae gloriosae, cuius vbera pretiosa contra venena delictorum quam dulciter luxisti, praesta auxilium gratiae tuae, ut ab omni peste, & improvisa morte, secure liberemur, & a totius perditionis incursu misericorditer saluemur, per te, IESV Christe, Rex gloriae, qui viuis & regnas in saecula saeculorum.

Amen.

Pieśń tąż dwudziesta trzecia.

W polski ięzyk z wierchow Lacinskich przełożona,
tudzież y Modlitwa.

GWiazda niebieska / kora piastowała
Chrystusa Pana: z korzenia wyrwała
Smierć iadowita / ksep on nieszczęśliwy
Adama / światu wstyżeniem skodliwy.
Niechże ta gwiazda raczy z swej miłości
Gwiazdy wsmierzyć / które bez miłości /

Jak

Jak kupa woyska ludzi zabijała /
Z straszney śmierci wrzodem zarażiała:
O gwiazdo morska / swięta nad swiętymi /
W cieśnim powietrzu modl sie za grzesznymi.
Skłoni twego vcha / o Pani łaskawa /
Bo ciebie Syn twoy chętnie wysłuchawa.
Nigdy twa prosba nie była wzgardzona /
Owszem iak matka zawsze wraczone:
Zbawie nas JESU / y to niech odnosi
Matka od ciebie / w czym za nami prosz.

Modl sie za nami Boja Rodzicielko.

R. Abyśmy sie godnemi stali obietnic Chrystusowych.

MODLITWA.

BOZE miłosierdzia Boże łaski / Boże litości /
Błtoryś sie zawsze litował nad vtrapieniem ludu twego / y rzekłś Aniołowi zabijającemu lud twoy: Zatrzymay rękę twoję: Przemilosc oney chwalebney gwiazdy / ktoreyś drogich pierśi przeciwko truciźnie grzechow naszych słodko zazywał: Pokaż ratunek łaski twojej / abyśmy od wszelkiego powietrza / y nagley śmierci bezpiecznie wyzwoleni byli / y od niażdzu wieczney zguby miłosciwie wybawieni / przez ciebie Jezusie Chrystusie Krolu chwały / który żywież y kroluieś na wiek wiekom.
Amen.

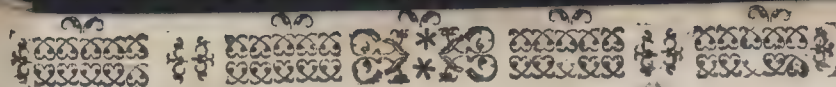
e

Pomyłki Drukárskie tak poprawiſz.
Czytelniku káſtawoy.

w Prefacley zá wiéſſey / czytáy wiéſſey. w 1. pieſni zá do
ſzrod / czytáy do ſzrodá w 6. pieſni zá przecyć / czytáy
przeciýſć. w 10. pieſni zá wzyway / czytáy wzyway. w 11.
pieſni zá wywozji / czytáy wywozj. w 14. pieſni zá wćiekami
czytáy wćiekamy. tamże Uápaiaiac / czytáy Uápawáiac.
w 17. pieſni zá nierowne / czytáy nierownie. tamże zá Byli /
czytáy Byli. y to wteyże zá wiecýne / czytáy wiecýnie.
w 20. pieſni zá Zmúny ſie / czytáy Zmúnie ſie.
w 21. pieſni zá Ceſárzowno / czytáy Ceſá
równo. wteyże pieſni zá tve
czytáy twoie.



NAV.



NAVKA

Przetímko morowemu

powietrzu doſwiadcżona y od wielu
ſławnych Doctorow ſpiſána.

I.

Jáko ſie ſprawować w domu.

NApzod / áby káždy Pána BŮga / zá grzechy
ſwoie vblágowſzy / y ſwietemí ſie Sakráme
ntami opátrywſzy / ráno / y wieczor kúrzemie w do
mu / okná y drzwi zamknaſzy / czyni. Jáłowcem /
álbo drzewem Jáłowcowym / piolunem suchym /
Kuta / Kozłowym rogiem pilowanym / liſtem de
bowym / álbo teſ. gđzie to być moſze / octu winne
ná goracy kámién / álbo ná želázo roſpalone láć / y
po wſytkich kátách w domu / tym kúrzyc.

II.

Czego ſie ſtrzedz w domách / y ná vlicách:

Smrodow wſelákich w domu / y ná vlicách /
pilno

pilno wystrzegać się / osobliwie od gnoion / y od
prywetow zaśtarzających / w swoich albo sąsiedzkich
domach / y od innych tym podobnym smrodow: kto-
re wilgotności / y zagnięsności / gorączki zle / y iado-
wite w ludziach rodzą / y zarażają czynią. Przeto y w
Mieście po vlicach / błotach / y gnoie vprzatać / y wy-
wozić / y rynsztoki chędożyć potrzebą / y w domach
iako nayeśsściey vmiatać / y ochędostwo zachować.

III.

Czym się bronić od zarażay wychodzącym z domu.

Poranu nie wychodzić na czężo ażby pierwey co
ziadł / a miánowicie / chlebą z mąstem trocha ruty
świeżey potrasnawszy / iako lastowy orzech / wziąć
tego od powietrza. Albo też wziąć w vsta troche ko-
rzenia dzięgielnego / albo Cytwaru zgryść / a nie na
raz wšytko / to iest / iednego dnia iedno / drugiego
drugie. Rozłow starych nakupić / żeby po domu
chodzili / bo ten párk odgania powietrze.

IV.

Jako się zachować na mieyscach zarażonych.

Na mieyscach iuż zarażonych / to zachowywać
potrzebą: gđzieby kto vmárł / kazać beczek kółka na
stawić z goracą wodą. tą wodą / iad do siebie ciaz-
gnie / znát te^o bedzie: Bo sie skorka na wodzie vczy-
ni:

ni:

ni: tálá woda wylać / gđzie ani bydło / ani ludźie
nie chodzą / znouu táláey świeżey nálać / y żeby tym
predzey iad do siebie ciagnęła / cegły albo żelazá / ká-
mienia albo wapna niegáßone^o nákláść / żeby dym
wšedzie się rozchodził po kátach. Po tichże domiech
zwyš pomienionym žielem kurzyć. A gđby kto za-
rażony powietrzem vmárł / wziąć grzanke chlebá
nimála / skorkę okroić / na węgłu przypiec / y włożyć
ia na gebe vmárlego / nie náchyláiac się / aby ten
iad z niego po domu się nie rozchodził / a żeby w do-
mu náđ dwie godziny nie leżał / potym ten chleb nie
wiele częłáiac w žemie zákopáć / vmárlego pogrześ
co rychley / otkná y drwi kázawšy poortwieráć.

V.

Czym kurzyć na odpędzenie powietrza.

Na kominách w kóždey izbie gđzie miešłáia / zá-
wody ogień palić wonny / z dřzewá Jálowcowego /
debowego / bułowego: może y na podworzu tálá
ogień palić / żeby te dymy powietrze odganiały / y
trawily.

VI.

Jako się obchodzić z šátami powietrzem vmárlych.

Inše rzečy po vmárlych iako chusty / pościel žez-
by po gorze rozrzucáć / a tám niechodzieć / albo iesli-

23

by si

by sie niemogło wytrwać/ mochnym ługiem z was-
pnem/ wyprać albo wypłóć. A co by sie prać nie-
godziło/ drzewem mianowanym kurzyć.

VII.

Jako sie vzbierać idac na niebezpieczne miejsca.

Ukląść w dobry ocet winny ruty suchej/ y iak
naywiecey Jalowcowych iągód/ octu tego vżyć na
łożdy dzień po tyſcie/ gdyby na niebezpieczne mie-
sce miał wychodzić/ y zmocząwszy chustkę/ abo
gebkę/ w rękę trzymać/ y pod nos często kłaść.

VIII

Co pomaga przy sobie mieć zawsze.

Woreczków kilka vszyć z kityki/ y w nie po trzy
torzenie ziela babczanego bez liścia włożyć/ y to na
bry nosić przy sercu/ a zawsze Pana Boga prosić.
Domine ne in furore tuo arguas me.

IX.

Sekret Doctorom y chorych opatrującym

Aby powietrze nie szkodziło/ chodząc do chorych/
miewać polną dryakiew/ oman/ y martwe pokrzy-
wy: to poranu/ y wieczor pić dla powietrza/ możesz
bezpiecznie iść do chorego.

Czasu

Czasu powietrza

Każdy niż poydzie spać/ często w tydzień/ albo
też y na każdy dzień/ ma kurzyć Bobkowymi lupi-
nami/ Jalowcem/ piolunem/ gdzie lega.

Obżarstwa wielkiego/ y głodu zbytniego/ po-
trzeba sie wystrzegać/ a naybárzciey pić.

Inſze recepty dla ludzi ſuptelnych

Syropu Cytrynowego/ albo piżmowego/ na
każdy poranek tyſcie wypić/ albo ſoku cytrynowego/
albo limoniowego/ Item bobki kramne trzy albo
cztery poranu zieść: Item dwa orzechy włoskie/
dwie figi/ ruciących liſtów dwadzieſć/ ſoli iako
grochowe ziarno/ zieść to wſzytko zaraz poranu.
Item Golebie iadac/ na każdy dzień dryakiew po-
ranu zieść iak dobre grochowe ziarno/ albo z octem/
albo z winem wypić. Kute z polną Dryakiewia/ albo
z iągódami Jalowcowymi/ vſinaczyć z miodem/
albo w Cukrze/ pożywać tego na każdy poranek
iako laſtowy orzech.

Leſarſtwa dla ludzi proſtych.

Prochu z liſcia debowego natłuc/ vżywać pora-
nu/ y na noc/ co czerwony ſtorty zaważyć/ albo kilka
liſtów zieść/ albo z octem wypić/ Biedrzynowe
torzenie/ albo omanowe często ſuche gryść/ albo po-
ranu

ranu w oćcie z nich lyska wypić. Czosnek surowy
albo warzony iadac: ktory starzy ludzie/ dryatwia
prostych ludzi zowia. Cebula/ piolun/ Macierzasa
duska dobre sa. Jalowcowych jagod w oćcie
mocnym po dziesiaciu / albo wiecey na
kždy poranek ziadać: grzanki
wiecma chleba z maslem:
wryne tez własna
poranu pic/
pomaga.



